Nr 65. Kraków, Sroda 9 Marca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 ha.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, licabowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Groźne naprężenie między Austryą a Rosyą.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 8 marca.)

Wiedeń. (Tel. wł.). Sprawa porozumienia austro-rosyjskiego znajduje się obecnie w zupełnie złem stadyum. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, iż **tegoroczne manewry cesarskie** zapowiedziane z początku w południowych Węgrzech, **odbędą się w środkowej Galicyi** i w granicznym węgierskim pasie karpackim.

W manewrach tych weźmie udział korpus przemyski, lwowski i część krakowskiego oraz VI. korpus koszycki. Sfery wojskowe wyraźnie stwierdzają, że **manewry te odbędą się na stopie wojennej.**

Charakterystycznem jest, że **przeniesienie teatru manewrów nastąpiło wówczas, gdy oficyalnie zawiadomiono o wizycie Piotra w Petersburgu.**

Pomiędzy wizytą serbską na dworze rosyjskim a tym faktem istnieje przyczynowy związek.

Olbrzymie wrażenie wywołuje fakt, iż minister skarbu **zażądał 180 milionów koron pożyczki.** Wprawdzie minister skarbu motywuje tę pożyczkę koniecznością uzupełnienia zapasów kasowych, które od czasów aneksyi Bośni wielce zmalały, ale **fakt ten należy tłómaczyć naprężonymi stosunkami, które podobno doprowadziły już do rozbicia rokowań austro-rosyjskich**

Rokowania austryacko-rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.) „Local. Anz“ donosi z kół rosyjskich, że wiadomości, jakoby rokowania austryacko-rosyjskie były zerwane bez możliwości nawiązania tychże, są nieuzasadnione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska regestrując tę wiadomość donosi, że wszelkie pogłoski podawane w tej formie **są nieprawdziwe.** Natomiast stwierdza, iż **toczą się rokowania w dalszym ciągu i bynajmniej nie są zerwane.**

„Rossia“ o wizycie królów bałkańskich.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). W sprawie wywodów prasy zagr. o wizycie króla bułgarskiego w Petersburgu i bliskiej wizycie króla serbsk. pisze „Rossia“: Dla każdego bezstronnego musi być jasnem, jak bezpodstawnemi są podejrzenia prasy zagran. jakoby polityka rosyjska miała inne cele, jak utrzymanie „status quo“ (?) na Bałkanach i że ona nie da się pogodzić z dobrymi stosunkami z Turcyą i Austro-Węgrami. Trzeba tylko uważnie przeczytać toasty, wymienione między carem i królem bułgarskim w Carskiem Siole, aby się przekonać, że Rosya i Bułgarya nie mają tajnych planów. Toasty te są przepełnione miłością pokoju; nie można się też dziwić, że król bułgarski i król serbski pierwsze wizyty oficyalnie składają na dworze rosyjskim, ze względu na tradycyjne stosunki między Rosyą i krajami bałkańskiemi.

Wiedeń o intrygach Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ podaje komentarz do urzędowego komunikatu rządu rosyjskiego w sprawie polityki na Bałkanie, który zawiera — jak wiadomo — wyjaśnienia zarówno co do wizyty Ferdynanda, jak i króla serbskiego w Petersburgu. Mianowicie wrażenie tych wyjaśnień nie było dobre w wiedeńskich sferach politycznych. Sfery te bowiem odniosły wrażenie, iż Rosya **zbyt przedwcześnie zademonstrowawszy swe prawdziwe intencye co do Bałkanu,** pragnie obecnie wszelkiemi siłami osłabić smutny efekt, jaki intrygi jej wywołały w międzynarodowych sferach politycznych.

Podróż Piotra serbskiego.

Belgrad. (Tel. wł.) Król Piotr uda się do Petersburga przez Austro-Węgry, ponieważ pominięcie Austro-Węgier byłoby **zbyt wielką demonstracyą wymierzoną przeciw Wiedniowi.** Król Piotr uda się przez Budapeszt, Bogumin i Granicę.

Tureckie gwałty w Macedonii.

Berlin. (Tel. wł.). »Berl. Morgenpost« donosi, iż opinia publiczna z powodu zachowania się Turków w Macedonii i Epirze jest niesłychanie wzburzona. Przedostaje się mnóstwo wieści **o strasznych gwałtach tureckich na ludności chrześcijańskiej.**

We wszystkich wsiach tureckich przedsiębierze się liczne aresztowania na podstawie nowej ustawy, wymierzonej przeciw oddziałom powstańczym, a która jeszcze nie została przez parlament uchwalona. Ustawa ta wzorowaną jest na karnych rozporządzeniach rosyjskich (ładne wzory.— Przyp. red.), stosowanych w ruchu rewolucyjnym i polega na tem, iż bez zawiadomienia kogokolwiek dokonywa się aresztowań i **poddaje torturom.**

W Seniko palono aresztowanym ręce i stopy rozżarzonem żelazem tak długo, dopóki nie zeznali tego, co oficerowie tureccy chcieli, mianowicie, iż należą faktycznie do komitetu powtańczego.

Tymczasem faktem jest, iz komitet powstańczy wcale nie istnieje, a rządowi chodzi o to tylko, — by mógł usprawiedliwić swoje rugi ludności greckiej z Macedonii i Epiru.

Wobec takiego stanu rzeczy ludność uchodzi za granicę, do Grecyi, czego widocznie rząd pragnie. Na miejsce bowiem uchodzących sprowadza emigrantów tureckich z Bośni, kolonizując w ten sposób prowincye z grecką ludnością.

Choroba Dra Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomości z ratusza nie zostawiają żadnej wątpliwości, że **życie Dra Luegera należy liczyć na minuty.** — Agonia już się rozpoczęła. — Stan świadomości znikł już zupełnie. — Będąc ciągle bezprzytomnym reaguje tylko na głośne wołanie. — Upadek sił znaczny.

Raut zapowiedziany u prezydenta ministrów został już po raz drugi odwołany i odbędzie się dopiero 17 marca.

Dziś o godz. 10 zebrał się Wydział miejski na poufną konferencyę. Do łoża chorego nie dopuszcza się nikogo z wyjątkiem SS. Miłosierdzia i lekarzy.

Na twarzy wygląd cierpienia zastąpił wyraz pewnej błogości. Jest to zwykły wyraz twarzy umierających.

Dziś o godz. 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady miasta zwołane przedtem na specyalne życzenie Dra Luegera.

Przygotowania w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.). **W parlamencie** na posiedzeniu, które właśnie się odbywa, **wszystko jest przygotowane,** tak, aby można je przerwać, gdy z ratusza nadejdzie bolesna wiadomość.

Tłumy, otaczające ratusz są jeszcze większe, niż dni ubiegłych. Na twarzach mężczyzn i kobiet maluje się przygnębienie.

Agonia już się rozpoczęła.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z ratusza nadchodzi o godzinie 3 popołudniu smutna wiadomość, iż **agonia już się rozpoczęła,** a o utrzymaniu pacyenta na pewien czas przy życiu nie ma już mowy.

Proces Tarnowskiej.

Zeznania Naumowa.

Wenecya. (Tel wł.). Naumow, przesłuchiwany przez trybunał, zeznał, że poznał się z hr. Komarowskim w Orle w r. 1908. Hrabia przedstawił go Tarnowskiej, która wywarła na nim silne wrażenie. Naumow nawiązał stosunki z nią i od tego czasu był jej niewolnikiem. Perier była nietylko pokojówką, lecz także oddaną przyjaciółką Tarnowskiej. Dalej Naumow opowiadał o wyjeździe Komarowskiego za granicę.

Przewodniczący odczytał telegramy Naumowa do Tarnowskiej, dowodzące gorącej miłości Naumowa.

Naumow zeznaje, że Tarnowska dwa razy wzywała go z Rosyi do Wiednia. W owym to czasie Naumow miał kłopoty pieniężne.

Podczas zeznań o stosunku swoim z Tarnowską Naumow płakał. Raz — mówił on — Tarnowska wezwała go do swojego pokoju i pokazała mu telegram Komarowskiego, donoszący, że hrabia wie o wszystkiem. Telegram zawierał słowa obelżywe dla Naumowa i Tarnowskiej. Ona mu opowiadała, że Komarowski obchodzi się z nią dziko. Uwierzył temu i od tej chwili zaczęła się jego niechęć do Komarowskiego.

Naumow i Tarnowska wyjechali do Kijowa. Tam Tarnowska zaprowadziła go na cmentarz i nad grobem swojej matki prosiła, aby pomścił się za nią na Komarowskim. Naumow odpowiedział, że gotów jest wyzwać go na pojedynek. Tarnowska powiedziała, że powinien zabić Komarowskiego. Opowiadając to, Naumow płacze i mówi dalej, że pojechał do Moskwy do Tarnowskiej, która przez cały czas wzywała go do zemsty. On się sprzeciwiał, ale w końcu uległ Tarnowskiej, która pouczyła go, w jaki sposób może dokonać zabójstwa. Naumow przyjechał do Wenecyi i poszedł do mieszkania Komarowskiego. Drzwi otworzyła mu pokojówka i wskazała pokój hrabiego. Naumow machinalnie wystrzelił do Komarowskiego z rewolweru, poczem chciał strzelić do siebie, ale rewolwer odmówił strzału. Komarowski spojrzał na niego i zapytał: „Mały, dlaczegoś to zrobił?“ Naumow zapłakał, rzucił się do niego i zaczął wołać o pomoc. Ludzie przybiegli i widząc, że on płacze, przypuszczali, że Komarowski sam sobie życie odebrał. Naumowa wezwano, aby wyszedł z pokoju. Wówczas N. wsiadł do gondoli i myślał jedynie o ucieczce.

Zgoda w Kole Polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy »N. W, Abendblatt« podaje po zamknięciu numeru pogłoskę, krążącą w parlamencie, że między prezesem Koła Polskiego Drem Głąbińskim, a pewną częścią Koła w sprawie stanowiska ministra kolei i zamierzonej reorganizacyi kolejowej przyszło do nieporozumienia tak, iż **Dr Głąbiński ma z godności prezesa Koła Polskiego zrezygnować.**

Na zapytanie wiedeńskiego korespondenta »Głosu N.« w sferach kompetentnych, o ile pogłoski te są prawdziwe, otrzymał tenże informacye, iż wiadomość ta **mija się kompletnie z prawdą.** O rezygnacyi nie ma mowy, a ostra mowa w tej kwestyi prezesa Koła, była wypowiedziana za zgodą i wiedzą całego Koła.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów minister skarbu przedłożył projekt ustawy upoważniającej do operacyj kredytowych. Nastąpiło pierwsze czytanie **przedłożeń podatkowych.**

Poseł Koroszec przemawia najpierw po słoweńsku. Oświadcza się przeciw zamiarowi opodatkowania wina, co byłoby katastrofą dla ludności zajmującej się uprawą wina i dla całego stronnictwa. Mowca oświadcza, że całe stronnictwo głosować będzie przeciw projektowi.

Poseł Damm podnosi, że przedłożenie posiada charakter inprowizacyi, następnie omawia szczegóły projektu.

Dr Damm w dalszym ciągu oświadcza, że wśród rolników wywołał zamiar podwyższenia podatku spirytusowego żywe niezadowolenie, chociaż przyznaje, iż przy tem podwyższeniu podatku spirytusowego o 50 h. podatek jeszcze nie będzie najwyższy.

Mowca zaznacza, że rząd właściwie nie przedłożył planu finansowego, o którym oświadczył, iż przy tym planie stoi i upada. Ponieważ uchwalenie nowych podatków jest wielkiem wotum zaufania dla rządu, przeto zastrzega sobie jeszcze ostateczne stanowisko partyi i zupełną wolność postępowania, stosownie do stosunków politycznych. Partya niemiecka agrarna weźmie żywy udział w pracach komisyjnych. Przyjazne stanowisko stronnictw niemieckich wolnomyślnych wobec rządu i zaufanie do niego zostało zachwiane z powodu dymisyi ministra Schreinera, która wśród Niemców czeskich wywołała rozgoryczenie i zgoda (!) czesko-niemiecka została przez to znowu utrudnioną (!). — Misya Niemców w tem państwie polega na wstrzymaniu fali sławionego przez Dra Kramarza neoslawizmu (!). Mowca spodziewa się, że nadejdą jeszcze lepsze czasy dla Niemców.

Dr Renner występuje przeciw temu, że między podatkami bezpośredniemi a pośredniemi niema odpowiedniego stosunku. W sprawie stanowiska Izby panów przeciw większemu obciążeniu klas posiadających, oświadcza mowca, że prawo budżetowe przysługuje właściwie tylko Izbie ludowej. W końcu oświadcza, że jego partya zawsze obstaje przy junctim między reformą wyborczą sejmową i gminną a reformą finansową.

Pos. Redlich polemizuje z p. Rennerem, poczem krytykował administracyę, a w szczególności zarząd kolei państwowych, poczt, domen i lasów. Brakuje w zarządzie kolejowym i pocztowym ducha handlowego. Jest też zbyt wielka ilość urzędników. Należałoby ją zmniejszyć i lepszą zaprowadzić dyscyplinę.

Zaciera głos p. Adolf Gross.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 8 marca).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej dzięki wyższym kursom nowojorskim tendencya była silna, obroty przecież spokojniejsze niż wczoraj. Akcye kredytowe cieszyły się większym zakupem dzięki zamówieniom budapeszteńskim.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Tel. wł.) „N. W. Abendblatt“ notyfikuje pogłoskę, że Hofrichter miał się w swej celi dopuścić ubiegłej nocy samobójstwa. Pogłoska ta okazuje się nieprawdziwą.

Wzmożenie się wojsk tureckich.

Konstantynopol. (T. B.) Dzienniki donoszą, że liczba rekrutów niemahometańskich w trzecim korpusie wynosi 100 tysięcy.

Grecka pożyczka.

Ateny. (T. B.) Minister skarbu przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy, upoważniający rząd do 4 procentowej pożyczki we wysokości 150 milionów franków, przeznaczonych na roboty publiczne, budowę kolei i pokrycie deficytów budżetowych.

O koncesyę kanału Sueskiego.

Kair. (T. B.) Komisya walnego zgromadzenia oświadczyła się przeciwko przedłużeniu koncesyi kanału Sueskiego, — ale rząd nie jest tą **uchwałą związany.**

Pożar składu benzyny.

Genewa. (T. B.) Wczoraj wybuchł w magazynach benzyny Tow. „Lumina“, leżących koło linii kolejowej pożar, który szybko się rozszerzył. Wielkie zapasy beczek z benzyną i naftą eksplodowały wśród silnej detonacyi. Pożar w nocy jeszcze trwał i zagrażał innym sąsiednim ulicom. Z ludzi nikt nie odniósł ran.

O dowody dotarcia do bieguna północnego.

Waszyngton. (T. B.) Peary odmówił(?) przedłożenia swoich dowodów dotarcia do bieguna północnego subkomitetowi komisyi marynarki kongresu, wskazując na kontrakt, jaki zawarł z towarzystwem nakładowem. Subkomitet prosił o te dowody, ponieważ kongres chciał Pearego odznaczyć. (Widocznie i Peary ma nieczyste sumienie. Przyp. red.)

Z Persyi.

Tebris. (Pet. aj. tel.) Wydany w Teheranie rozkaz zaciągnięcia przymusowej pożyczki zewnętrznej w kwocie miliona tomanów, wywołał tam wśród kupców ogromną panikę. Satar-chan jawnie stawia temu żądaniu opór.

Z chwili bieżącej.

Uroczystości uniwersyteckie. Uroczyste pożegnanie rektora X. Dra Spisa i rektora X. Dra Knapińskiego odbyło się dzisiaj o godz, 12 w obecności profesorów uniwersytetu, słuchaczów i licznie zebranej publiczności w auli Uniwersytetu Jagiel.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie rektora Łazarskiego, który w dłuższym przemówieniu podniósł zasługi zasłużonych rektorów i pedagogów.

Po przemówieniu rektora Dra Łazarskiego, zabrał głos poddziekan wydziału teologicznego X. Gromnicki, zaznaczając, iż staraniem ustępujących profesorów było dźwigać i dążyć do rozwoju wydziału teologicznego. Z tego powodu wydział ten z żalem żegna ustępujących.

W odpowiedzi na przemówienia, przemówił kilku wzruszającemi słowami X. Dr Spis, zaznaczając, iż zawsze starać się będzie o podniesienie uniwersytetu, tej ostoi polskiej myśli i nauki.

X. Dr. Knapiński nie był obecnym na uroczystości, ponieważ złożony jest ciężką chorobą. Uroczystość zakończyła się po godzinie 1-szej.

Znowu kwestya uniwersytecka.

Wiedeń, dn. 4 marca.

(*Ma*). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że między rządem a Kołem polskiem toczą się układy o ustawowe zagwarantowanie polskiego charakteru wszechnicy lwowskiej. Niezawodnie też w dyskusyi komisyjnej nad budżetem kwestya lwowskiego uniwersytetu poruszoną zostanie przez posłów ruskich w żądaniu utrakwizacyi tej wszechnicy aż do czasu, gdy stanie osobny uniwersytet ruski w Galicyi. Niesłychanie więc korzystnem byłoby potwierdzenie w drodze jużto ustawy jużto cesarskiego rozporządzenia - faktycznego tylko dotychczas polskiego charakteru uniwersytetu we Lwowie.

Przeszkody stawiają Rusini. Zgadzają się oni na zabezpieczenia polskości uniwersytetu lwowskiego tylko w zamian za pozytywną od rządu obietnicę założenia osobnego ruskiego uniwersytetu. Rząd podobno — jak donoszą wiedeńskie dzienniki — liczy się z protestem Rusinów i pragnie wybrać drogę pośrednią, polegającą na uznaniu polskości uniwersytetu we Lwowie i przyrzeczeniu, ale bezterminowem, że naród ruski otrzyma także wszechnicę. Czasu i siedziby tego przyszłego uniwersytetu rozporządzenie cesarskie nie wymieni.

Koło polskie i całe społeczeństwo polskie życzy szczerze Rusinom spełnienia ich „uniwersyteckiego żądania“. Wielokrotnie stwierdzili to posłowie polscy w parlamencie. Niestety sprawa ta, której załatwienie pomyślne uwolniłoby uniwersytet lwowski od ciągłych borb i napaści ukraińców, wiąże się ściśle z tylu innemi kwestyami polityczno-kulturalnemi, że niema nadziei, by w najbliższej przyszłości doczekała się załatwienia.

W kwestyi uniwersyteckiej panuje obecnie w Austryi ścisłe „status quo“. Ani rząd ani stronnictwa nie dotykają tej bolączki, by rany nie rozognić. Bo żądanie (sprawiedliwe) uniwersytetu ruskiego pociągnie za sobą równoczesne żądanie (sprawiedliwe) uniwersytetów dla Słoweńców, Czechów i Włochów. A więc nie jeden, ale trzy uniwersytety wchodzą w rachubę, jeżeli wciąga się do parlamentu kwestyę uniwersytecką. Takiej zaś ilości nie może znieść Izba poselska, na pół jeszcze chora od ostatniej obstrukcyi.

Najsłuszniejszem jest żądanie uniwersytetu lub przynajmniej na początek fakultetu prawniczego przez Włochów. Ci ostatni mieszkają wprawdzie w Austryi w liczbie zaledwie 900.000, atoli kulturą stoją bardzo wysoko, a ich polityczne znaczenie jest ze względu na królestwo włoskie, sprzymierzone z Austro-Węgrami, wielkie. Austrya niechce dać Włochom powodu do niezadowolenia, które wzmocniłoby tylko irredentę i obróciło serca ludności włoskiej na południe, zamiast do Wiednia. Przytem — Włosi posiadali przed laty dziesiąciu katedry włoskie na niemieckich wszechnicach w Insbrucku, Grazu i Wiedniu. Rząd Dra Koerbera zniósł je wprawdzie na żądanie Niemców, bojących się o narodowo-niemiecki charakter tych wszechnic, ale obiecał w zamian Włochom osobny fakultet prawniczy. Włosi żądali, by fakultet stanął w Trydencie lub Tryeście. — Rząd jednak bał się, że Trydent i Tryest, dwie siedziby irredenty, wpływać będą na profesorów i studentów w kierunku irredentystycznym. Dlatego w roku 1902 otworzył fakultet włoski w Innsbruku, na przedmieściu Wilten. Znana jest historya tego założenia czy »otworzenia«. Niemcy napadli i pobili studentów włoskich, a następnie Włosi pobili Niemców i zabili jednego studenta niemieckiego. O funkcyonowaniu fakultetu mowy być nie mogło. Rząd pragnął potem otworzyć go w Roveredo, a następnie w Wiedniu, na co się i Włosi i Niemcy zgodzić nie chcą, a obecnie skłania się do umieszczenia fakultetu w Tryeście, — przeciw czemu Słoweńcy jak najgwałtowniej protestują.

Historya fakultetu włoskiego dowodzi wyraźnie, jak niebezpieczną jest kwestya uniwersytecka w Austryi. Niebezpieczniej jeszcze przedstawia się sprawa uniwersytetu czeskiego w Bernie. Że Czechom należy się na Morawach uniwersytet, nikt

nie przeczy. Ale Niemcy nie chcą się zgodzić, by stanął on w Bernie. Równocześnie demagają się, by obok czeskiego założył na Morawach uniwersytet niemiecki. Żądanie jest nieuzasadnionem, bo Niemcy posiadają już 5 uniwersytetów, ale postawiono je przed 10 laty rozmyślnie w celu niedopuszczenia do założenia czeskiej wszechnicy.

A Słoweńcy? Półtora milionowy ten naród rozwija się kulturalnie szybko i wszechstronnie. W 19 wieku istniała w Lublanie Akademia filozoficzno-teologiczna, podobnie jak u nas w Wilnie. Zniesiono ją i założono na jej miejsce uniwersytet w Gracu — ale niemiecki. Kilka katedr słoweńskich na nim usunięto niedawno. A przecież uczeni słoweńscy wykładają na uniwersytetach w Pradze i Gracu (po niemiecku) i mogliby utworzyć poważny komplet profesorski dla filozoficznego fakultetu słoweńskiego w Lublanie. Dzisiaj studyuje na wszechnicach w Gracu, Wiedniu, Pradze i Krakowie przeszło 600 słuchaczy Słoweńskich. Jeżeli powstałby fakultet osobny w Lublanie, liczba ta wzrosłaby szybko, bo studya stałyby się tańszemi i przystępniejszemi.

Tak więc kwestya uniwersytecka dotyka prawie wszystkie narodowości w Austryi. — Wchodzą tu w grę doniosłe interesy kulturalne i narodowościowe. Nie brak woli stronnictw, ale trudności jej rozwiązania uniemożliwiają jakikolwiek krok naprzód na tem polu. I Rusini muszą to zrozumieć. Może zawieszenie broni w walce narodowościowej ułatwi wyjście z zaczarowanego koła życzeń i protestów. Atoli Rusini robią najmniej, by przyszło do zawieszenia broni w Austryi, a specyalnie w Galicyi.

Z powodu bliskiego spisu ludności.

Wiedeń, 5 marca.

(*Ma*). W budżecie na rok 1910 znajduje się nadzwyczajna pozycya wydatków na spis ludności, jaki odbędzie się 31 grudnia br. W Austryi, jak wiadomo, ogólne spisy ludności urządzają organa państwowe co lat 10, ostatni zaś spis odbył się w roku 1900.

Ze strony posłów polskich i wogóle słowiańskich oddawna wychodziły żale na sposób i metodę spisu ludności. Żalono się stale, że urzędnicy niemieccy fałszują wprost stan narodowościowy ludności w okolicach, zamieszkanych przez Niemców i Słowian. — Tendencya „powiększania" narodu niemieckiego zapomocą fałszywej statystyki kwitła do r. 1900 w niebywałym stopniu. Dopiero w r. 1900 zmienił się ten zły nałóg austryackiej biurokracyi. Odrazu liczba Niemców w Austryi zmalała procentowo! Powiększyła się zaś liczba Słowian i Włochów. Podczas gdy Niemcy „zmaleli" o jeden procent, Polacy „powiększyli się" o półtora procent, tak, że dzisiaj tworzą 16.6 procent ogółu zaludnienia w Austryi. Powodem tego wzrostu było sprawiedliwe klasyfikowanie ludności śląskiej pod względem narodowym. Równocześnie zwiększył się procent Czechów, Rusinów (Bukowina) i Słoweńców. Tak więc hegemonia Niemców straciła nieco na podstawie ilościowej na korzyść Słowian.

Atoli spis ludności w Austryi dalekim jest jeszcze od doskonałości. Nietylko tendencya skrzywia jego zadania. Także metoda jest zła i niewystarczająca. Przedewszystkiem brak jest w spisie ludności, odnoszącym się do ekonomicznych i socyalnych stosunków ludności. A co najważniejsza, spis nie uwzględnia narodowości, jako takich i nie dąży do obliczenia statystycznego każdego narodu w Austryi. Te cyfry narodowości, które otrzymujemy ze spisu, nie są dokładnemi, gdyż nie są one deklaracyami przynależności narodowej ludności, ale tylko kombinacyami, wysnutemi na podstawie spisu.

Spis ludności żąda od każdego mieszkańca Austryi podania „języka towarzyskiego" („Umgangssprache"). W myśl ustawy i według logicznego rozumowania językiem towarzyskim jest język, jakim dana osoba posługuje się stale w pewnym okresie czasu w stosunkach z otoczeniem. W krajach i okolicach narodowo jednolitych język towarzyski pokrywa się przeważnie z językiem ojczystym. Jest więc dokładnym lub prawie dokładnym miernikiem narodowości.

Inaczej w Austryi. Państwo austryackie posiada wyjątkową w całej Europie strukturę. Na jego terytoryum mieszka ośm narodowości. W wielkich miastach i stolicach krajowych różne narodowości schodzą się i stykają w różnym stopniu. Językiem towarzyskim staje się tam z natury rzeczy język większości zaludnienia, zwłaszcza, jeżeli ta większość ekonomicznie i kulturalnie stoi wyżej od drobnych i słabych mniejszości. Tak więc w Austryi spotykamy się z wybitną różnicą pomiędzy językiem towarzyskim a ojczystym. Ponieważ zaś język towarzyski jest urzędową podstawą do rządzeń administracyjnych jako miernik stanu narodowego w państwie, przeto owe zazarządzenia niejednokrotnie są w sprzeczności z faktycznym stanem narodowościowym pewnej okolicy państwa. Miernik bowiem jest fałszywym.

Ot n. p. Wiedeń. Spis z r. 1900 podaje ilość Czechów mieszkających w stolicy państwa na 104 tysiące. Tylu bowiem Wiedeńczyków podało wówczas język czeski jako towarzyski. Całe jednak tysiące lokajów, robotników domowych, służących, a nawet drobnych rękodzielników rozmawia faktycznie ze swem otoczeniem po niemiecku, ale uważa się za przynależnych do narodu czeskiego. Spis ludności uznaje za Niemca lokaja czeskiego, ponieważ ten rozmawia ze swym panem po niemiecku. Służącą zgłasza gospodyni domu jako Niemkę, ponieważ używa ona języka niemieckiego. Tymczasem owa służąca może być największą patryotką czeską.

Uczeni czescy obliczają, że ilość ogólna Czechów w Wiedniu wynosi nie 104, ale 300 tysięcy, jeżeli się uwzględni wszystkich tych, którzy w Wiedniu uważają język czeski za ojczysty i tem samem deklarują się jako Czesi. Podobnie ilość Polaków w Wiedniu, a także na Śląsku i Morawach szybko wzrośnie, gdy za podstawę klasyfikacyi narodowej przyjmie się język ojczysty.

Niemcy są tego postulatu przeciwnikami. Nie ze stanowiska naukowego, ale narodowego. Czują, że przez taką reformę ich procent (35) zaludnienia pomniejszy się jeszcze. Atoli Słowianie tworzą obecnie w Izbie posłów większość i przez odnośną rezolucyę potrafią, jeżeli zechcą, zmusić rząd do żądanej zmiany.

Koło polskie winno tej sprawy pilnować bacznie. Niewątpliwie inicyatywa do zmiany „języka towarzyskiego" na „ojczysty" wyjdzie ze strony Czechów.

Do pewnego stopnia stoi w związku ze spisem ludności w r. 1910 sprawa obsadzenia urzędu prezesa centralnej komisyi statystycznej. Dotychczasowy prezes, szef sekcyjny prof. Juraschek zmarł przed miesiącem. Stanowisko to jest ważne. Komisya statystyczna bowiem zużytkowuje materyał, zebrany przez spis i wydaje dzieła, dotyczące statystycznych stosunków w Austryi. Ona także zbiera i dostarcza rządowi materyał, potrzebny dla wypracowania projektów ustawodawczych. Tak np. w r. 1906 przygotowała materyał cyfrowy do reformy ordynacyi wyborczej.

Walka wyborcza w Prusach.

Berlin, 7 marca.

Rząd pruski łudzi się, sądząc, że potrafi siłą zmusić szerokie masy ludności do zaprzestania walki o rozszerzenie prawa wyborczego sejmowego.

Wypadki niedzielne w Berlinie i w miastach prowincyonalnych pruskich noszą już wyraźnie charakter rewolucyjny. Wprawdzie policya pruska zamknęła park w Treptowie, gdzie demokracya socyalna chciała urządzić demonstracyę pod formą masowego spaceru. Ten małostkowy postępek na nic się policyi nie przydał. Zamiast w Treptowie, demokracya socyalna urządziła przechadzkę w samym środku Berlina, bo w Tiergartenie. Niedziela była piękną, każdemu wolno się przechadzać, gdzie uważa za stosowne, wnet tedy zebrało się koło południa na wszystkich alejach prowadzących do placu Grosser Stern przeszło 50.000 ludzi. Nadto policya berlińska złapała się w własne sidła. Celem zamknięcia parku Treptow musiała odkomendeerować poza miasto znaczne siły piesze i konne. Spora ilość policyi strzegła ulic Unter den Linden, zamku królewskiego, pałacu kanclerskiego i wszystkich ulic prowadzących ku tym dwom gmachom. Na Tiergarten zatem dało się rzucić tylko stosunkowo szczupłą liczbę policyi konnej i pieszej. Dwóch majorów policyjnych na czele paru setek policyantów przypuściło szturm do tłumu, który stał na placu Grosser Stern. Atak spełznął bezowocnie Druga próba również się nie udała. Za trzecim razem policyanci dobyli szabel. Na widok obnażonej białej broni tłumy same zaczęły uciekać, nie czekając natarcia. Uciekający zatrzymali się na wielkim placu królewskim, i na terasie między Kolumną Zwycięstwa i gmachem parlamentu. Nawet wielkie schody gmachu parlamentarnego były przepełnione demonstrantami. Policya konna szarżowała kilkakrotnie w stronę parlamentu i w stronę Kolumny Zwycięstwa. Aresztowała sześćdziesięciu demonstrantów.

Dopiero około godz. 4 popoł. demonstranci rozeszli się w rozmaite strony. Demonstracye w Treptowie miały krwawy przebieg i krwawe zakończenie. Treptow zmienił się od rana w wielki obóz policyjny. Wszystkie drogi prowadzące do tej miejscowości, leżącej na lewym brzegu Sprewy obsadzono setkami policyantów pieszych i konnych. Uzbrojono ich w rewolwery i wyposażono w ostrą amunicyę. Nadto do pomocy dodano im żandarmów. Ci ostatni mieli karabiny. Demonstranci gromadzili się przed południem coraz liczniej na drogach, prowadzących do parku Treptowskiego. Na razie demonstranci poprzestawali na wznoszeniu okrzyków na cześć głosowania powszechnego. Potem pomimo kordonów policyjnych usiłowali się dostać do parku w Treptowie. Przyszło do starć z policyą i z żandarmeryą. Żandarmerya konna traktowała demonstrantów bardzo brutalnie. Wnet polała się krew. Kilkadziesiąt osób poniosło mniej albo więcej ciężkie rany od cięcia szablą. Liczba aresztowanych dosyć duża. Nawet Sprewą demonstranci nie mogli się dostać do Treptowa. Policya na czółnach przecięła komunikacyę rzeczną.

Demonstracye, powtarzające się od kilku tygodni, są dopiero wstępem do coraz to potężniejszej walki o reformę wyborczą w Prusiech. Rząd pruski się łudzi, sądząc, że mu się uda położyć kres owemu ruchowi, bądźto z pomocą karykaturalnej reformy, stojącej obecnie na porządku dziennym w sejmie, bądźto z pomocą policyi, a choćby nawet i wojska. Obecne społeczeństwo pruskie dojrzało politycznie tak wysoko, że już nie pozwoli dłużej, by Prusy po dawnemu były państwem rządzonem absolutystycznie z pomocą kilku tysięcy rodzin szlacheckich, rozdzielających między siebie wyższe posady cywilne i wojskowe. Rozwój przemysłu i handlu stworzył inteligentne klasy robotnicze i średnie, które domagają się rozszerzenia praw obywatelskich i udziału w rządzie. Nie bawiąc się w polityczne proroctwa, można śmiało twierdzić, że walka o reformę wyborczą tak długo nie zejdzie w Prusach z porządku dziennego, dopóki sfery rządzące nie zdecydują się zadosyć uczynić uprawnionemu żądaniu zwolenników reformy.

Im dłużej rząd będzie się upierał przy dzisiejszym, niesprawiedliwym systemie, im bardziej będzie używał policyi, przemocy, broni palnej i siecznej. tem silniejszym będzie się stawał prąd, żądający zmiany. I to zmiany daleko idącej. Dzisiaj klasy społecznie uciskane poprzestałyby na częściowych ustępstwach. Za rok lub za półtora roku opozycya się zradykalizuje, a kto wie nawet, czy nie zrewolucyonizuje. Wielkorządcy pruscy niczego się nie nauczyli z historyi swego własnego kraju. Dni marcowe 1848 roku są dla nich martwą kartą. Walka uliczna w dn. 18 marca 1848 roku wygasła zupełnie w wspomnieniach reakcyonistów pruskich.

Dynastya Hohenzollernów za sprawą Wilhelma II. straciła dawną popularność, jaką się cieszyła w Niemczech niemal po sam koniec wieku XIX. Rozpoczęta teraz walka o reformę wyborczą nie pomnoży jej popularności, lecz przeciwnie, znowu znacznie ją zmniejszy. Wilhelm II. będzie z czasem widniał w historyi jako pierwszy grabarz dynastyi Hohenzollernów i jako pierwszy fundator rzeczypospolitej pruskiej. Niejednemu może się to wydać paradoksem, że się mówi o Prusach, jako o rzeczypospolitej, a przecież jest to faktem, stwierdzonym przez historyę, że najłatwiej o rewolucyę i o rzeczpospolitą tam, gdzie ucisk policyjno-absolutystyczny zapoznaje rozwój faktyczny, zrobiony przez całe społeczeństwo.

Dziewicze lasy Jawy.

Na powyższy temat wygłosił w Auli uniwersyteckiej odczyt prof. krak. uniwersytetu Dr Michał Siedlecki. Ceniony ten przyrodnik bawił przez jakiś czas na wyspie Jawie, badał tamtejszą florę i faunę i wrażeniami swojemi podzielił się z publicznością. która wypełniła Aulę po brzegi. Niezmiernie interesujący odczyt ten podajemy w streszczeniu:

Jedną z wielkich wysp archipelagu sundajskiego jest wyspa Jawa. Dwa razy większa od Galicyi, jest ona w jednej trzeciej części pokryta lasem dziewiczym; większą część wyspy zajmują plantacye, stepy i ogołocone z lasów góry, a tylko na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, nadającej się do uprawy ziemi, osiedliła się ludność tamtejsza w ilości 28 milionów mieszkańców. Zaludnienie to jest jednem z najgęstszych na świecie, bo zamieszkana przestrzeń wyspy równa się pod względem wielkości obszaru zaledwie połowie Galicyi! A mimo to ludność tamtejsza nie cierpi ostatecznej nędzy, ponieważ ziemia, nadająca się pod uprawę, jest niebywale urodzajna. Pochodzi to stąd, że Jawa jest wyspą wulkaniczną, że dzisiaj jest tam czynnych 27 wulkanów, które dymiąc, wyrzucając lawę i popiół, tworzą glebę jak najlepszą i jak najbardziej wydatną.

Jednym z objawów urodzajności Jawy jest niezmiernie bujna roślinność tej wyspy. Warunkami zaś koniecznymi do rozwoju roślinności są: temperatura, ziemia i wilgoć. Na Jawie istnieją w całej pełni wszystkie te trzy warunki. Temperatura jest wysoka, a szczególnie w zachodniej części Jawy waha się między 23° C a 52° C. O godzinie 3 po południu jest temperatura najwyższa, a o godz. 2 po północy opada do 23° C czyli jest najniższą.

Wilgotności ma także Jawa poddostatkiem. Całe powietrze tamtejsze jest nią dostatecznie nasycone. Dodajmy do tego pulchną, urodzajną ziemię a wtedy nie będziemy się dziwili wybujałej roślinności Jawy.

Dziewiczy las jawański jest wspaniały i różnobarwny. U nas, w Europie, las występuje jednolicie, stanowi jeden gatunek drzew lub najwyżej kilka i nie ma innej barwy nad zieloną. Tam las — to prawdziwa mozaika pod względem samej barwy. Obok zielonych drzew, widzieć można śnieżno-białe, płomienisto czerwone i t. d. Różna jest także wielkość drzew jawajskich. Obok niskich sterczą dumnie w górę drzewa o 60 a nawet 70 metrach wysokości, czyli wyższe od wieży Maryackiego kościoła w Krakowie.

Brzeg lasu jest gęsty i zbity, tak, że trudno jest dostać się do wnętrza. Na brzegach lasów kwitną małe stosunkowo kwiaty np. fuksye, u nas po domach trzymane, z niezwykłą siłą zagradzają człowiekowi drogę do wnętrza. Na krzakach tych umieściły się w niezwykłej liczbie dokuczliwe osy i muchy. Człowiek, chcąc dostać się do wnętrza, musi specyalnym nożem malajskim ciąć kwiaty i torować sobie drogę.

We wnętrzu tych lasów panuje ciemno, bo promienie słońca prawie zupełnie tam nie dobiegają. Wyjątkowo tylko, w pewnej części lasu, w której jakieś drzewo olbrzymie runęło i pociągnęło za sobą sąsiadów — jest jasno i można zobaczyć wnętrze. Człowiek ulega oszołomieniu. Taka tam rozmaitość barw i gatunków roślin, jakiej się u nas nigdy nie zobaczy. Trawy na ziemi nie ma. Zastępuje ją prawdziwy ogród kwiatowy.

Drzewa wysokie nie mają tak licznych gałęzi jak nasze — mają tylko grube i wielkie konary w małej liczbie. A mają je także dla tego, że w tym lesie żyje olbrzymia masa pasożytów, że trwa tam ciągła i zacięta walka o byt, może bardziej wroga, niż pomiędzy ludźmi. Na potężnych konarach drzew osadza się masa roślin, które bez słońca żyć nie mogąc, nie potrafią rozwijać się na spodzie lasu. Pragną słońca i dlatego pną się na konary drzew. A żyć mogą, ponieważ kora jest tam niezmiernie delikatna a pnie drzew przesiąknięte są wilgocią, tak, że soki żywotne i do roślin wspomnianych dochodzą.

Konary drzew są niejako powiązane ze sobą i tworzą t, zw. małpie mosty, nazwane tak stąd, że małpom dogodnie po nich przechodzić. Posplatane zaś są dlatego, że drzewa jawajskie są przeważnie pnące.

Las dziewiczy nigdy nie śpi. Tam trwa ciągłe życie, ciągły gwar. W lesie żyją rozmaite zwierzęta, które ciągle śpiewają. Są tam nawet śpiewające owady, które wydają głosy cienkie a ostre, podobne do gwizdu fabryki. Żaby tropikalne wydają głos podobny do uderzenia w beczkę lub w drewniany sygnałowy dzwon jawajski. Głos tych żab jest bardzo doniosły.

W pewnych częściach lasu, szczególnie na nizinie nadmorskiej da się słyszeć jeszcze jeden głos oryginalny, głos węża, podobnego do węża-boa. Głos jego podobny jest do dźwięku metalowej czary i odzywa się tylko 2 lub 3 razy. Ponieważ wąż ten jest bardzo niebezpieczny, krajowcy znają ten głos dobrze i nie zbliżają się w okolicę legowiska węża.

Najrozmaitsze ptactwo krzyczy i śpiewa — a nad całem bogatem królestwem panuje niebezpieczna czarna pantera.

Oryginalnem jest, że zwierzęta tropikalne nie znają modulacyi głosu, tak, jak nasze i wydają ciągle jeden i ten sam ton o tej samej sile i barwie.

Czasami w tym dziwnym, pomieszanym koncercie następuje nagła przerwa i dziwna cisza zalega cały las. Dlaczego się to dzieje — jest rzeczą niewytłumaczoną. Dość, że przez jakiś czas słychać tylko lekki plusk wody, która z przepełnionych wilgotnością drzew, sączy się z powrotem do ziemi. Przerwa taka robi na człowieku olbrzymie wrażenie, szczególnie w porze nocnej. Krajowcy w nocy nigdy nie zapuszczają się w las dziewiczy, bojąc się tego osobliwego świata i dyabłów, którzy według ich pojęć mają tam swoje legowisko.

Niebezpieczeństwo życia dla człowieka zapuszczającego się w las jest bardzo poważne. Czyhają na niego rozmaite zwierzęta, jak węże jadowite, jaszczurki, pijawki itd., nawet rośliny, które parzą w sposób dokuczliwszy od naszej pokrzywy. Człowiek zapuszczający się w głąb lasu musi być prócz broni i odpowiedniego ubioru, uzbrojony w niezwykły spokój ducha i wydoskonalony zmysł obserwacyjny. Konieczność posiadania tych dwóch przymiotów wywarła swój wpływ na charakterze krajowców.

Ludność tamtejszą składa się z trzech plemion: Malajów, Sundanezów i Jawajczyków. Malaje i Sundanezi mówią podobnym do siebie językiem, Jawajczycy natomiast używają zmienionego nieco sanskrytu. Ludzie tamtejsi są dobrzy i spokojni. Złości i gniewu na kogoś nie wyładowują w potoku obelżywych słów — ale okazują gniew przez pogardę. Człowieka złeszczącego się i krzyczącego nienawidzą. Zresztą bardzo rzadko dadzą się oni wyprowadzić z równowagi. Jeżeli jednak już do tego przyjdzie, to wówczas mieszkaniec Jawy jest strasznym dla otoczenia. Specyalnym nożem jawajskim, zatrutym różnymi sokami trującymi, walczą i zabijają.

Czasami zaś pod wpływem haszyszu lub opium dostają napadu nieuleczalnego szału, zw. „amok". Szaleniec taki zabija ludzi na ulicy, na prawo i lewo. Ponieważ na szaleństwo te nie ma lekarstwa, morduje się dotkniętych szałem, bronią palną. Pierwotnie nieszczęśliwych szaleńców zabijano długiemi widłami.

Ubiór mieszkańców jest harmonijnie barwny i powłóczysty, jak wogóle ubiory wschodnie. Nawet w kolorach ubiorów panuje niezwykła harmonia i spokój.

W teatrze Malajów nie ma aktorów. Za aktorów służą lalki, które podczas czytania przez kogoś jakiejś opowieści bohaterskiej, osnutej na tle ksiąg: Ramajany i Mahabarathy, wykonują odpowiednie ruchy za stosownem nakręceniem.

Osobliwą jest także orkiestra jawajska. Składa się z 20 ludzi, grających na dzwonach,

Ostatnia puścizna.

Podkański wahał się długo z otwarciem wręczonej mu paczki — pewno znów jakiś arcynudny rękopis — myślał z niechęcią — niech sobie spokojnie poleży do jutra. Lecz nagle wzrok jego padł na wsuniętą między opaskę kopertę w żałobnej obwódce. Pismo mu było znajome. Po krótkiem wahaniu rozerwał pieczątkę i w minutę przebiegł list oczyma.

„Przysyłam ci kochany Witoldzie — opiewała karta — ostatnią puściznę po mej biednej, zmarłej siostrze. Gdy nazajutrz po tragicznym wypadku przyjechałem do Warszawy, w strasznym nieporządku śmiertelnego pokoju pośród strzępów rękopisów, nawpół zwęglonych zeszytów i szczątków twojej fotografii, znalazłem te kilka zmiętych kartek, niepewną, stygnącą widocznie już dłonią pisanych. Przejrzawszy je doszedłem do przekonania, że papiery te prawnie, a raczej moralnie należą do ciebie i z pietyzmem wielkim składam ci je w ręce. Uczyń z nimi co zechcesz. Ściskam twoją dłoń.

Stefan Zbaraski.

Podkański drgnął... Więc to są papiery Izy Zbaraskiej, głośnej przed paru laty poetki, która nagle, niespodziewanie dla wszystkich zamilkła i pisać przestała. Jak przez mgłę przypominał sobie piękną, żywą pannę Izę, spotykaną czasami w towarzystwie, która przed kilku laty interesowała go nieco. Tak, pamięta; z początku ubiegał się niezmiernie o jej względy, lecz wkrótce zrażony jej chłodem odstąpił. Cóż pisać ona może? Drżącemi z niewytłomaczonego wzruszenia palcami zapalił Podkański papieros, rozwinął arkusz i z rosnącą energią począł czytać.

„Od tylu dni, tygodni, miesięcy leży przedemną rozpaczliwie biała i czysta kartka papieru. Już lat dwa jak czuję pod czaszką straszną, beznadziejną pustkę, piekącą oschłość i jałowość. Nie, nie, żadnej myśli, żadnej iskierki pomysłu czy projektu, żaden nawet oryginalny frazes, błyszczący paradoks nie rozświetli na chwilę mej biednej, próżnią i ciemnią zbolałej głowy.

Wszystko skończone, wszystko, szepcę setki razy do siebie i z ostrym, ledwo dostrzegalnym uśmieszkiem sięgam po ręczne lusterko, leżące tuż obok na stole.

Wiednę, brzydnę i starzeję się widocznie, konstatuję z piekielną satysfakcyę, wyszukując bacznie ślady fałd, plam i zmarszczek na policzkach. Jak wdzięcznie przyozdabiają mnie u skroni i w kącikach powiek „pattes d'oie", jak filutarnie, niby pęknięta guma od baloniku, przy każdym uśmiechu, najdrobniejszem drgnieniu muskułów, ściąga mi się skóra na twarzy. Tak, człowiek posiada młodość raz tylko jeden w życiu, a resztę życia płacze lub śmieje się nad nią.

Już wieczór nadszedł.. znów przyjdzie noc, głucha, samotna, jak ta wczorajsza, jak wszystkie co dnia, co dnia. I znów białą, widmową plamą świecić będzie niezapisany arkusz papieru i znów w lodowatej ciszy słyszeć będę szelest pustych, przezemnie przewracanych stronic i bicie własnego, zmęczonego serca. I znów dziś, tak jak od dwóch lat, wić się i prężyć będę w paroksyzmie niemocy, w strasznem, straszniejszem nad wszystko poczuciu beztwórczości.

Nie, to trwać dalej nie może, nie chcę, by trwało — raczej wszystko, lecz nie to!

Przypominam sobie bajkę niegdyś przezemnie napisaną, gdzie mała Aneta szukając po świecie zgubionej duszyczki, znajduje ją wreszcie w kwietnym ogrodzie u cudzej, chłodnej pani, która na imię, śmierć miała. Bajkę przyjęto z entuzyazmem, winszowali mi wszyscy, a ja w gruncie rzeczy dziwiłam się, skąd zrodził się w mej mózgownicy ów dziwaczny pomysł, kiedy wkoło jasno, dobrze i pogodnie.

Teraz wiem... Zarodek śmierci kiełkował we mnie oddawna, od dzieciństwa już; głuszyła go tylko wielka ciekawość i wiara w życie. I może to posępne pragnienie śmierci, wielkie zabiłoby szczęście, talent, talent, o którym mówiono mi tyle, który sama w pewnych momentach intenzywnie czułam.

Ale stało się inaczej. W drogę wszedł mi naturalnie „on" i zburzył, ograbił, zmasakrował wszystko.

To są plony miłości. Bo miłość unicestwia, nihilizuje, miłość jest siłą destrukcyjną, negacyą i zaprzeczeniem życia.

Dzięki niej czuję się dzisiaj bankrutem moralnym, ruiną, zwiędłą, zgaszoną 29 letnią „starą panną". I w tem wszystkiem nie obwiniam nikogo, a najmniej „jego". Bo cóż winien on, nie wiedząc, że są piękne, młode usta, które jego pocałunku łakną, że mocne, białe ramiona za jego uściskiem tęsknią, a długie, faliste włosy dla niego pachną. On nic nie winien. A zresztą dziś już go nie kocham. Uświadamiam sobie dobrze, że moja miłość i jedna moja jaźń umarła dawno, umarła, jak tyle innych rzeczy umiera w ludziach: wiara, nadzieja, pragnienie. Patrząc sucho, chłodno, objektywnie na całą moją przeszłość, zdaję sobie znakomicie sprawę, że nastąpić musiało we mnie rozdwojenie osobowości, że „ja", które było życiem, myślą, polotem, odeszło bezpowrotnie, a drugie, suche, oślepłe, nieczułe wegetuje jeszcze bez cierpień, radości i wzruszeń.

Dawniej powtarzałam często: „Voilá des années que je souffre d'une chose bleue et verte". Takie były jego oczy. Dziś nie tęsknię za niemi, nie wspominam ich nawet. Im mniej iluzyi i nadziei w życiu, tembardziej nienawistnem mi się staje wspomnienie. Nienawidzę dziś wspomnień mojej miłości i przedsmaku krótkotrwałej mej sławy.

Biorę w rękę tom mych pierwszych, drukowanych poezyi, tom, który przy swem ukazaniu tyle dreszczy, rozkoszy budził we mnie i z uśmiechem, jak coś cudzego, niepotrzebnego palę; węglą, rozpadają się kartki, jedna po drugiej, żarzy się i gaśnie — już wszystkie.. nie... jedna została jeszcze cała i nienaruszona; to bajka o małej Anecie i pięknej, chłodnej pani śmierci.

A teraz otwieram pachnącą, rzeźbioną szkatułkę. Wśród zczerniałych róż od lat wielu spoczywa jego podobizna. Temi kwiatami bezmyślnie bawił się on kiedyś i krótką chwilę pieścił je dłonią. Zebrałam wówczas troskliwie te róże i jak relikwię schowałam głęboko. Smutna, śmieszna relikwia; jak z każdej, śmierći martwota wionie.

A z poza nich zielone, smutne patrzą oczy »voilà des années que je souffre d'une chose bleue et verte«. — Ale nie teraz, nie. Delikatnie, w dwa palce ujmuję fotografię i patrząc w przestrzeń, drę ją w drobne kawałki. Strzępy odrzucam daleko precz od siebie i jako rzecz uwiędłą, nieistniejącą i zbyteczną, depczę nogą. To miłość moją od rzuciłam precz od siebie i depczę, to jego oczy, dziwne, niebiesko-zielonawe oczy rozgniotłam i raz na zawsze wyrwałam z siebie. I oto jestem już wolną, swobodną; do ognia, do ognia reszta tych starych, zapisanych folialów i listów, nie chcę, by ślad jakiś pozostał po mnie. Zabiłam moją przeszłość i moje wczoraj, Nie mam obecnie już nic, nic, prócz jutra, ale jutro może mi być bodźcem do śmierci...

Już dziesiąta.. zaraz przyjdzie Marcinowa i zwykłym, drewnianym swym głosem, ręce splatając u piersi, zapyta: »Cóż paniusiu, paniusiu, zadysponujemy jutro na obiad«. »To, co zawsze, Marcinowo, to, co zawsze na piątek — odejdźcie, bo pisać muszę«. A Marcinowa rzuci kose spojrzenie na sztywne, nienaruszone arkusze na biurku i odchodząc kostycznie zauważy: »Paniusia, to ino ciągiem nad białą, czystą stronicą ślęczy«.

— — — — — — — — — —

Taka mała, malutka flaszeczka wystarczy — dlaczego mi tak usta drżą, czyż może żal mi jutra — O! nie, nie, to z nadmiaru śmiechu kurczą mi się wargi, wszak śmiać się lubiłam zawsze,.. czemuś mnie minął tak cicho i obojętnie, jak obcą, czy ja miałam talent... tak... może... kiedyś... dawno — boleśnie dawno... Marcinowo! tej nocy znów nic nie napiszę, ja ciągiem, ciągiem ślęczę nad białą, czystą, zawsze tą samą stronicą— och! jakaś ty złośliwa, Marcinowo, jak szatańsko zła... — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Tu, urwał się rękopis, kilka splątanych, nieczytelnych następowało zygzaków... Podkański przestał czytać... Błyszczące, granatowo-zielonawe oczy nieruchomo utkwił w przestrzeń. Dawno zgaszony papieros z drżących wypadł mu warg. »Czemu tak późno, tak późno. zmartwiałe łkało w nim szczęście".

Siedział tak długą chwilę bez słowa, bez gestu, otrupiały, jak po nagłym, zgoła nieoczekiwanym ciosie i naraz powoli, nieskończenie czystym ruchem, jakby na dłoni zmarłej pierwszy składał pocałunek — podniósł Podkański zmięty manuskrypt do warg.

Kaema.

nastrojonych na jeden i ten sam ton. Melodyi w tej muzyce nie ma. Czasami używają także arabskich skrzypiec o 2 strunach tylko, jednakich i na ten sam ton nastrojonych. Muzyka jest podobna do śpiewu ptaków.

Widać stąd, że przyroda zawsze wywiera wpływ na człowieka i odzwierciedla się w nim.

Z dnia na dzień.

„Emerytury“ poselskie.

W komisyi konstytucyjnej Izby posłów pojawiła się myśl, by posłom biednym i piastującym przez czas dłuższy godność poselską przyznać pensye na starość, a raczej po utracie mandatu.

Wnioskodawcy motywują ów projekt tem, że poseł nie może podczas piastowania mandatu oddawać się swemu zawodowi i w ten sposób nie może zabezpieczyć sobie starości. Adwokat np. zaniedbuje swą kancelaryę, urzędnik traci lata służby, potrzebne do uzyskania emerytury i t. d. i t. d. Należy przeto posłom, pozbawionym majątku, przyznać na starość pensyę.

Rozumowanie powyższe jest trafnem, projekt uzasadniony, ale wielce niesympatyczny i nieaktualny. Nie należy bowiem zapominać, że na stole Izby posłów leży ubezpieczenie ludowe. Chodzi w niem o zabezpieczenie starości 10 milionów drobnych rękodzielników, kupców, włościan i robotników, z których każdy w gorszem znajduje się położeniu gospodarczem, niż poseł do Rady Państwa. Panowie posłowie winni naipierw o tych masach biednych, a nie o sobie. Ponadto panowie posłowie wprawdzie „pracują“, ale owoców ich „pracy“ nie widzą wyborcy. Ostatnie 10 lecie tej „pracy“ nie uprawnia pp. posłów do żądania emerytury. Nie zrobili prawie nic, a zabrali dziesiątki milionów koron w formie dyjet. I jeszcze pensye? Zaco? Panowie...

Zaprawdę zbyt wielka zarozumiałość i... zuchwałość.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Franciszki rzymskiej; pojutrze we czwartek 40 Męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczyna się jutro o godzinie 6 minut 08; zachód przypada o godz. 5 minut 34; długość dnia godzin 11 minut 26.

Kraków, dnia 8 marca.

Szanow. Prenumeratorów naszych, którzy nie nadesłali jeszcze należytości abonamentowej, prosimy o przesłanie tejże najdalej do dnia 10 b. m. Po upływie tego terminu wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę naszego dziennika wszystkim tym, którzy zalegać będą z prenumeratą.

Organizacya służby zdrowia w Wielkim Krakowie. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie połączonych sekcyi sanitarno-wojskowej i skarbowej Rady miejskiej, w sprawie nowej organizacyi służby zdrowia w Krakowie.

Referent fizyk m. Dr Janiszewski, przedstawił uchwalony przez Magistrat i komisyę sanitarną projekt odnoszący się do tej sprawy. Według tego projektu obszar Wielkiego Krakowa dzieli się na 9 okręgów, z czego 5 przypada na Stary Kraków, a 4 na przyłączone gminy. Etat osobowy miejskiego urzędu zdrowia obejmować ma 1 posadę VII kl. rangi (lekarz naczelny), 4 posady VIII kl. rangi, 4 posady IX kl. rangi, 3 posady X kl. rangi i 1 posada w XI kl. rangi.

Dla miejskiego domu kalek, oraz obu oddziałów schroniska brata Alberta ma być ustanowiony osobny lekarz za kontraktem. Dotychczasowa instrukcya dla lekarzy zostanie o tyle zmieniona, że dla całego okręgu Wielkiego Krakowa — ustanawia się jednego lekarza do oględzin pośmiertnych. Do miejskiego urzędu zdrowia przydzielony będzie 1 lekarz, jako asystent biurowy, drugi zaś jako asystent do nadzorowania desynfekcyi i badań bakteryologicznych.

Co do lekarzy szkolnych, Magistrat uznając potrzebę ich wprowadzenia, uchwalił wnieść petycyę do rządu centralnego i Wydziału krajowego o subwencyę na pokrycie kosztów połączonych z utworzeniem tej instytucyi.

Służba niższego rzędu składać się ma według ilości okręgów z 9 sanitaryuszy, zadaniem których będzie nadzorowanie swoich okręgów pod względem sanitarnym, pod kontrolą lekarza.

Reforma ta pociągnie za sobą znaczny wydatek, tak, że odnośna pozycya budżetu na rok 1910 wzrośnie do sumy 65.004 kor. Dla objaśnienia tej cyfry wydatków stwierdzono, że wydatki na cele sanitarne w Bernie, Gracu i Lwowie wynoszą obecnie od 70.000 do 80.000 koron.

Połączone sekcye uchwaliły po dyskusyi przedstawiony przez referenta projekt wraz z rezolucyą, uznającą potrzebę wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych.

Jak to wczoraj już podnieśliśmy — Magistrat nie uwzględnił zupełnie Tow. ratunkowego i nie przyszedł mu wcale z pomocą.

Trzeci most na Wiśle. Budowa trzeciego mostu na Wiśle, będącego niejako przedłużeniem ul. Starowiślnej, postępuje szybko, tak, iż prawdopodobnie w jesieni oddany będzie na użytek publiczności. Poziom wylotu ul. Starowiślnej musi być podniesiony o 60 cm., celem ułatwienia wjazdu na wyżej wzniesiony most. Murowane filary przy brzegach Wisły są już prawie wykończone. Należy jeszcze ustawić żelazne rusztowanie mostowe, które to roboty niebawem nastąpią.

Jutrzejszy koncert. Po ogłoszeniu programu koncertu J. Dębickiej, dyrekcya koncertów otrzymywała liczne listy z prośbami, ażeby śpiewaczka wykonała także jedną z aryi z „Madame Butterfly“, w której to operze doznała w lecie tak pięknego sukcesu w Krakowie. Czyniąc zadość powszechnemu życzeniu, artystka zmieniła program następująco: 1) Arya z „Semiramis“, 2) Pieśni Karłowicza i Noskowskiego, 3) Dwie arye z „Butterfly“, 4) Pieśni Regera, Brahmsa, Griega i Hildacha. Program p. Mukułowskiej pozostaje bez zmiany. — Dochód z koncertu przeznaczony jest na cel Bursy akademickiej.

Wanda Siemaszkowa w Krakowie. Po sześcioletniej przerwie wystąpi znowu publicznie w Krakowie znakomita tragiczka sceny lwowskiej, Wanda Siemaszkowa. Stanie się to w „wieczorze słowa i pieśni“, który artystka urządza w Starym Teatrze dnia 17 bm. Program wieczoru oryginalnością treści i formy odbijać będzie od zwyczajnego typu tego rodzaju produkcyi, a oprócz występu p. Siemaszkowej mieć będzie drugą atrakcyę w współudziale dawnego ulubieńca publiczności krakowskiej, obecnie dyrektora sceny łódzkiej, A. Zelwerowicza. P. Siemaszkowa, której powrót do zdrowia po długiej chorobie przyjęto z żywą radością w całym polskim świecie artystycznym, zatrzyma się w Krakowie w przejeździe do Włoch, dokąd udaje się na wypoczynek. Publiczność krakowska nie pominie zapewne sposobności okazania sympatyi znakomitej artystce, której przez długie lata zawdzięczała tyle niepospolitych artystycznych wzruszeń.

Sprzedaż biletów na „wieczór słowa i pieśni“ zaczyna się jutro w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Z teatru miejskiego. Dążąc do tego, by repertuar sceny krakowskiej dawał możliwiej najwszechstronniejszy obraz współczesnej twórczości scenicznej w Europie, dyrekcya teatru miejskiego po wystawieniu najcelniejszych sztuk dzisiejszych francuskich, angielskich, rosyjskich, chorwackich i niemieckich, postanowiła zapoznać publiczność z dramatem duńskiego pisarza Sopusa Michaelisa, który w kompetentnej opinii krytyków europejskich uchodzi za jedną z najbardziej interesujących sił swojego kraju. Zarówno jego powieści, zaczerpnięte z tematów średniowiecza, jak nowele, jak i sztuka jego z epoki Konwentu p. n. „Wesele za czasów rewolucyi“, przetłomaczone są na wszystkie języki i przyjmowane z żywem uznaniem przez krytyków światowych.

Z teatru ludowego. Dziś „Zbójcy“ Schillera z dyr. E. Rygierem w roli Franciszka Moora. Wesoła farsa „Mąż o 2 żonach“, która wypełniła teatr na niedzielnem przedstawieniu, odegraną zostanie we środę. We czwartek benefis p. Jerzego Rygiera, na którym odegraną zostanie francuska farsa Tristana Bernarda p. t. „Podróż w kufrze“. (Sprawa Mathieu). W roli Hipolita Folarmand wystąpi sam benefisant.

Inne role objęli: pp. Polański, Turski, Szarkowski, Jarmiński, Szkudelski, Zielińska, Halnicka, Orleńska, Kolman, Gajewska i i. Farsa powtórzoną będzie w piątek.

I Koncert popularny odbędzie się staraniem Czytelni im. Kilińskiego dnia 13 b. m. w sali Saskiej. Współudział przyjęli: pp. Marya Gayczak, ucz. prof. Bandrowskiego; Wł. Syrek, ucz. prof. Wierzuchowskiego, B. Wallek-Walewski, B. Poźniak, amatorski chór „Echo“ pod batutą M. Kozłowskiego, oraz orkiestra 13 pp. pod kierownictwem kapel. J. N. Hocka. Początek punktualnie o godz. 5 po południu.

Sprawy emigracyjne. Uregulowanie spraw emigracyjnych nastąpiło w ten sposób, że w przyszłości wszystkie sprawy żeglugi, sprawy dotyczące sanitarno-policyjnych zarządzeń morskich, będą podlegały ministerstwu handlu; agendy o charakterze państwowo-policyjnym i sanitarnym z wyjątkiem spraw policyi sanitarnej morskiej, oraz specyalnie kwestye paszportowe, będą należały do zakresu ministerstwa spraw wewnętrznych; sprawy transportu kolejowego emigrantów w kraju i ich ekspedycya na kontynencie europejskim do ministerstwa kolei. Aby zapewnić jednolite i szybkie postępowanie rozmaitych działów w sprawach emigracyjnych, utworzona będzie międzyministeryalna komisya emigracyjna pod przewodnictwem ministerstwa handlu, do której należeć będą przedstawiciele wszystkich dotyczących ministerstw.

Bohaterski oficer nowoprzybyłego pułku. Wczoraj wieczorem w jednej z krakowskich kawiarń siedział przy stoliku zabawiając się ze swoimi znajomymi p. M. artysta teatru. Przy drugim stole równocześnie usiadło towarzystwo złożone z oficerów krakowskiej załogi, będące już w różowym humorze. Ponieważ jednakże p. M. „nie podobał się“ jednemu z oficerów nowoprzyłego pułku piechoty Nr. 59, przeto nie namyślając się długo dobył szablicy, zadając p. M. cięcie w przegubie prawej ręki. W kawiarni w jednej chwili powstała panika. Goście kawiarniani w popłochu zaczęli uciekać.

P. M. dzięki jedynie interwencyi kolegów wspomnianego oficerka uszedł z życiem i zgłosił się na stacyę pogotowia ratunkowego, gdzie go opatrzono.

Czyżby nowy pułk w ten sposób pragnął zadokumentować bohaterskość swych oficerów? Sądzimy, iż eksc. p. zbrojmistrz korpusu krakowskiego wglądnie w tę sprawę i pouczy przybyszów, że między ludnością cywilną a wojskiem panowały w mieście naszem zawsze wzorowe stosunki.

Przedświąteczny ruch kolejowy. Z okazyi silnego ruchu osobowego w czasie świąt Wielkanocnych, kursować będą począwszy od 22 aż do 30 marca oprócz zwyczajnych pociągów, w razie potrzeby także i pociągi dodatkowe.

Loterya spożywcza I Koła T. S. L. odbędzie się dnia 20 bm. w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej.

Z Czytelni Katolickiej. Pierwszy w roku bież. publiczny obchód, poświęcony uczczeniu wiekopomnej bitwy Grunwaldzkiej, zgromadził w „Czytelni Katolickiej Polskiej“ licznych uczestników ze wszystkich sfer społeczeństwa. — Uroczystość o godz. 6 wieczorem rozpoczął pod batutą p. Bron. Pięty chór męski, który z werwą odśpiewał „Do góry skroń“ i „O, ziemio ojców!“. Po kwartecie smyczkowym (pp. W. Syrek, S. Splówacz, M. Szaleski i J. Sitko), który odegrał bez zarzutu kilka utworów Beethovena, zabrał głos prezes „Czytelni“ Dr Kaz. Lubecki, w barwnym odczycie charakteryzując zapasy Polski z Krzyżactwem i znaczenie Grunwaldu w dziejach narodu. Nastąpiła z kolei piękna deklamacya p. Bron. Załuskiego, który wygłosił „Pieśń o pruskiej porażce“, utwór z XV wieku. Uroczystość zakończyły dwie pieśni odśpiewane przez chór: „Hymn wolności“ Marschnera i piękny „Wieniec polski“ Galla.

Obchód, zakończony o godz. 8 wiecz., pozostawił u uczestników nader miłe i podniosłe wrażenie.

Tajemnicze zajście. Dziś o godz. 6 rano znaleźli robotnicy zdążający do pracy w zaroślach w odległości $1/2$ km. od stacyi Podgórze-Płaszów przyzwoicie ubraną kobietę, która nie dawała znaku życia. Zawezwane przez nich pogotowie ratunkowe przyprowadziło ją z trudem do przytomności. Ponieważ jednakże znaleziona robiła wrażenie chorej umysłowo, zachodziło podejrzenie, iż padła ona ofiarą jakiegoś niewyjaśnionego zajścia, przeto lekarz pogotowia zawiózł ją karetką pogotowia na dyrekcyę policyi. Jest to 24-letnia Helena Z., nauczycielka robót z Królestwa Polskiego. Na pytania komisarza odpowiadała bezładnie, nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajduje. Zrobiona przy niej rewizya, nie znalazła bliższych danych do wyświetlenia tej sprawy. Jak się zdaje p. H. Z. padła ofiarą jakiegoś gwałtu, wskutek czego dostać miała zaburzeń mózgowych. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi energicznie policya.

Aresztowanie laboranta apteki. Policya aresztowała wczoraj 43-letniego Tomasza Kosydara, laboranta w aptece „pod Białym Orłem“. Kosydar podejrzany był o kradzież drogich win hiszpańskich na szkodę pracodawcy. Rewizya przedsięwzięta w jego mieszkaniu, wykryła cały skład rozmaitych rzeczy aptecznych, perfumeryi i trucizn. Win jednak nie znaleziono. Mimo to Kosydara odstawiono do aresztów policyjnych.

Echa kradzieży w łaźni. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy o kradzieży pugilaresu z kwotą 350 K na szkodę kupca z Dębnik, Józefa Korna, który kąpał się w łazienkach paryskich na Kazimierzu. Poszkodowany powiadomił wczoraj policyę podgórską, że w kilka dni po kradzieży rozmawiał z synem jednego z kupców podgórskich J. M, który równocześnie z nim kąpał się w łazienkach paryskich, a który w rozmowie przyznał się do kradzieży owej kwoty. Policya przedsięwzięła rewizyę w mieszkaniu podejrzanego — lecz bez rezultatu.

„Doliniarz“. Znany aż nadto dobrze policyi i sądowi „doliniarz“ (małoletni złodziej) krakowski, 14 lat liczący Julian Susuł, został wczoraj aresztowany w chwili, gdy usiłował pewnej pani skraść w Rynku głównym portmonetkę z torebki.

Kradzieże węgla z wozów kolejowych w Krakowie, powtarzają się z dnia na dzień, mimo, iż zaczyna się wiosna i zapotrzebowanie węgla jest małe stosunkowo. Wczoraj jednakże było jeszcze zimno, więc 20-letni Leopold Białek wybrał się na kradzież węgla, atoli po naładowaniu worka na dworcu towarowym, wkrótce znalazł się pod „telegrafem“.

Teatr Kineton (Rynek gł.) wystawia nowy, ściśle familijny program. Szereg widoków z natury przedstawia południową Szwecyę i obrazy z okolic polarnych. Zdjęcie ogrodu Luna w Paryżu pokazuje wesołe, ruchliwe, a przytem eleganckie życie paryskie we właściwej szacie. Do programu wchodzą dalej; dramat z czasów rzymskich „Juliusz Cezar“, wspaniała fantazya, odznaczona złotym medalem na wystawie kinematograficznej w Medyolanie p. t. „Archanioł“ i inne.

Rada m. Podgórza odbędzie posiedzenie we czwartek 10 b. m. o godzinie 6 popołudniu.

Z Podgórza. Doroczny popis gimnastyczny w „Sokole“ podgórskim odbędzie się dnia 13 b. m. Na program składają się: 1) Ćwiczenia uczniów „Sokoła“: laskami w czterech obrazach i na krążniku; 2) ćwiczenia uczennic na belku i ćwiczenia kółkami; 3) ćwiczenia druhiń wywijadłem trzcinowem; 4) ćwiczenia druhów maczugami, wolne, na poczwórnym orczyku i piramidy na wysokich drabinach. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Samobójstwo. Wczoraj powiesił się na balaskach przy ul. Krakowskiej pod l. 7 nłomny żyd Herman Finger, lat 35, stanu wolnego. Powodem targnięcia się denata na własne życie miała być zawiedziona miłość.

Pogoda. Dnia 7-ego marca termometr doszedł od — 1·0 do + 0·9 C., barometr wahał się.

Dnia 8-ego marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 752·2 mm., termometru — 3·7 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Organizacya bojkotowa wyjaśnia osobom przejezdnym, że skład obuwia mieszczący się w lokalu na rogu ul. Karola Ludwika i ul. Sykstuskiej we Lwowie handluje obuwiem niemieckim marki „Salamandra“ z pruskiej fabryki.

Niepożądani goście. „Ostrawskij Dennik“ opowiada, że w Morawskiej Ostrawie i w okolicy nagromadziło się sporo emigrantów rosyjskich, dających za wiele zajęcia policyi i żandarmeryi i wyjaśnia ten napływ w następujący sposób: Policya krakowska odwozi stale rosyjskich dezerterów do Oświęcimia. Tam kupuje im bilet do Morawskiej Ostrawy i oświadcza, że w Ostrawie mogą już pozostać spokojnie. Krakowska policya była więc i jest głównym dostawcą rosyjskich uciekinierów do Ostrawy. Że nie dostarcza ludzi porządnych, to pewna. Bardzo wielu z tych emigrantów ledwie stanie na gruncie ostrawskim, już się zabiera do kradzieży, rabunku lub mordu. Teraz zaś zabrały się władze miejscowe tak energicznie do tej rosyjskiej kolonii, że cierpią na tem niewinnie nawet ludzie porządni, ale trzeba będzie ich wszystkich odesłać napowrót do Krakowa.

Aresztowanie nowych szpiegów (?). We środę aresztowano w Stanisławowie kilku młodych ludzi, podejrzanych o szpiegostwo.

Aresztowani, Wacław Cichocki, rodem z Dąbrowy górniczej i Antoni Czarnecki, rodem z Orłowa, wyłudzali od dłuższego czasu w kraju u rozmaitych osób wsparcie. U Cichockiego znaleziono dokumenty, wystawione na nazwisko „Wilkosza“, członka P. P. S. w Krakowie i kilkanaście broszur, wydanych nakładem partyi rewolucyjnej. Przeciwko aresztowanym wdrożyły władze energiczne dochodzenia. Zachodzi podejrzenie, że nazwiska aresztowanych są sfingowane.

Śmierć przez zamarznięcie. We czwartek znalazł gajowy w Zagwoździu pod Stanisławowem zamarznięte zwłoki 20-letniej Eugenii Cil, córki prof. gimnazyum polskiego w Stanisławowie, która znikła przed miesiącem z domu rodzicielskiego.

Przecław. (Kor. wł.). Dnia 6 b. m. odbył się w Stow. „Jutrzenki“ wykład z historyi polskiej p. Rinka, inspektora szkolnego z Mielca.

W sali przepełnionej publicznością, panowała w czasie wykładu niezwykła cisza. Z twarzy każdego przebijał się nastrój i skupienie, z ust zaś prelegenta płynęły słowa natchnione prawdziwie — miłością przeszłości narodu i życzliwością dla tych, do których przemawiał, dlatego trafiły prosto do serc słuchaczy.

Prelegent przedstawił ważniejsze wypadki z dziejów historyi polskiej, zwracając główną uwagę na wielki moment dziejowy w r. 1410 to znaczy na Grunwald.

Ze świata.

Tegoroczne manewry cesarskie, zapowiedziane z początku w południowych Węgrzech, odbędą się w środkowej Galicyi i w granicznym węgierskim pasie karpackim. Jednym z dowódców będzie komendat obrony krajowej arcyksiążę Fryderyk.

Za antymilitarną propagandę aresztowano w Nachod (Czechy) dwóch redaktorów tamtejszego tygodnika.

Sensacyjny zwrot w sprawie Hofrichtera zaszedł wczoraj. Na poczcie w Lincu od kilku miesięcy leżała paczka z firmą „Friedel“, która nadeszła jako „próbka bez wartości“ pod adresem: „Dr Alfred Haller, poste restante“. Ponieważ przesyłki nikt nie odebrał, poczta zwróciła ją firmie, która rzekomo miała ją wysłać, t. j. do handlu papieru „Friedel“ na Kärntnerring L. 17 w Wiedniu. Szef firmy zrazu nie zwrócił na tę przesyłkę uwagi; dopiero gdy onegdaj przeczytał w dziennikach, że Hofrichter posiadał fałszywą marszrutę na imię Dra Alfreda Hallera, otworzył paczkę i znalazł w niej owinięty w rozmaite papiery flakon z sinkiem potasu. Oczywiście woreczek z firmą „Friedel“ był skradziony i kto inny wysłał sinek potasu. Przesyłkę oddano policyi, która doręczyła ją audytorowi wojskowemu. Nie jest więc wykluczone, że to aresztowana w Osieku Marjanowiczowa w ten sposób posłała Hofrichterowi sinek potasu.

Uznanie za gwałty policyi. Prezydent policyi berlińskiej wyraził oficerom, wachmistrzom i żołnierzom policyjnym uznanie za ich onegdajsze zachowanie się podczas demonstracyi i odwiedził rannych policyantów w szpitalu względnie w ich mieszkaniach i pochwalił ich (!).

Zamach. Z Pointe à Pitre donoszą: Jeneralny sekretarz Henri został ciężko zraniony dwoma strzałami rewolwerowymi. Sprawcy nie ujęto.

Bunt więźniów. W więzieniu fortecznem w Cartagenie zbuntowało się 40 więźniów, którzy po ubezwładnieniu straży, schronili się na dach. Skierowane na dach armaty, a po kilku strzałach więźniowie prosili o łaskę i sami oddali się w ręce władzy. Kilku z nich zraniono odłamkami granatów.

Podatek od posagów. Członek kongresu Stanów Zjednoczonych Sabath złożył projekt ustawy podatku postępowego od posagów, począwszy od sumy stu tysięcy dolarów. Podatek ten ma być zwiększony, jeśli będzie chodziło o posag wypłacany za granicę. Od posagów, zostających w kraju, podatek wynosić będzie 5 procent do wysokości miliona dolarów, od miliona począwszy 20 procent. Projekt ustawy wyznacza wysokie kary za uchylanie się od podatku.

Na rzecz Tow. walki z gruźlicą. X. Dr Caputa złożył 102 koron na rzecz Towarzystwa walki z gruźlicą, zebrane w kościele św. Anny.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6).

We środę d. 9, we czwartek d. 10 i w piątek d. 11 b. m. Stanisław Dudek: „Sen i senne marzenia“ (3 wykłady).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Wielki Fryderyk“.
Środa. „Ład w domu“.
Czwartek. „Trylogia Dubrownicka“.
Piątek. Przedstawienie amatorskie.
Sobota „Wesele z czasów rewolucyi“, sztuka w 3 aktach Sofusa Michaelsa. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Komedya omyłek“. (Pół ceny).
Niedziela wieczorem. „Wesele z czasów rewolucyi“.
Poniedziałek. „Aktorki“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Zbójcy“.

Kronika literacko-artystyczna.

„Świat Słowiański“ w zeszycie za marzec zawiera: „Rosya a Polska wobec Słowiańszczyzny“, „Słowieńcy wobec iliryzmu“ przez Jerzego Nikodema; „Początki dramatu chorwackiego“ przez W. S. Wegnerowicza; „Uwaga o renegactwie w Cieszyńskiem“ przez Stanisława Warcholika; „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce (1868—1871)“ przez Edmunda Kołodziejczyka. Zamykają zeszyt rubryki stałe: wyczerpujący przegląd prasy słowiańskiej, obejmujący prasę ruską, czeską, słowacką, słowieńską, chorwacką i serbską, oraz kronika słowiańska.

„Skarb architektury w Polsce.“ Zeszyt 15 i 16 wydawnictwa arch. Zubrzyckiego, zawiera między innemi następujące tablice: Płockie drzwi kościelne, obecnie w cerkwi sofijskiej w Nowogrodzie wielkim; drzwi gnieźnieńskie odlane ze spiżu, dar Bolesława Krzywoustego; kaplica św. Trójcy w Sulejowie koło Piotrkowa trybunalskiego nad Pilicą; krzyże ozdobne na Litwie; szczyt wystawy przedniej kościoła parafialnego nad Skawą. Wykonanie typograficzne poszczególnych tablic nader staranne.

Nowy dwutygodnik. W tych dniach wyjdzie 1-szy zeszyt „Widnokręgów“, dwutygodnika, poświęconego kulturze polskiej. Pismo nowe zdala stojąc od wszelkiej formuły partyjnej, i codziennych senzacyj, odzwierciedlać będzie ruch kulturalny Polski w najważniejszych jego przejawach. Redakcyę działu muzycznego — objął Ludomir Różycki, filozofii: Dr Bronisław Biegeleisen, sztuki: Maryan Olszewski, literatury: Tadeusz Dąbrowski, działu społecznego: Dr Leon Biegeleisen, beletrystyki: Józef Jedlicz. Adres Redakcyi: Lwów, ul. św. Marka l. 6.

P. T. E.

Polskie Towarzystwo emigracyjne w Krakowie odbyło wczoraj wieczorem pierwsze walne zgromadzenie po 10 miesiącach istnienia.

Sprawozdanie przedłożył dyrektor Tow. p. Okołowicz. Pierwszem zadaniem Towarz. była ochrona robotników emigracyjnych do Prus i skierowanie wychodztwa na nowe tory. Wobec tego skierowano ruch emigracyjny do Francyi, gdzie w Nancy i w Paryżu utworzono polskie placówki dla robotników, a obecnie mają powstać osobne biura pracy dla wychodźców czeskich w Danii, Szwecyi, Morawach, Szwajcaryi i in. Nadto Tow. nie zaniedbywało także opieki nad wychodźtwem zamorskiem.

Tow. wydało cały szereg cennych wydawnictw: »Ilustrowany przewodnik po Brazylii«, »Mały tłumacz polsko-francuski«, »Wskazówki dla polskich robotników, udających się do Francyi«, »Ilustrowany kalendarz polsko-amerykański« dla wychodźców na rok 1910, »Poradnik dla robotników, udających się na obczyznę. Francya, Dania, Szwecya, Czechy«, »Wskazówki dla wychodźców, udających się do Ameryki i rozmówki polsko-angielskie«, słowniczek polsko-niemiecki dla użytku robotników, udających się do krajów niemieckich« i t. d. Czasopismo »Przegląd emigracyjny« informuje stale o stosunkach wychodźtwa.

Nadto Towarzystwo uznało za potrzebne przystąpić w najbliższym czasie do wydawnictwa miesięcznika, mającego zaznajamiać naszą inteligencyę ze sprawami emigracyjnemi. Tow. założyło na obczyźnie szereg bibliotek dla polskich wychodźców, skłoniło także Tow. Austro Americana do zaopatrzenia swych okrętów w polskie książki, przeznaczone dla naszego wychodźtwa zamorskiego.

Tow. załatwiło przez przeciąg swego istnienia 2462 korespondencyj.

Pomyślny rozwój Tow. zachęcił naszych rodaków z za kordonu do pójścia w jego ślady. Za wzorem jego bowiem zawiązało się w Warszawie analogiczne Tow. Nadto między wielu memoryałami, które Tow. wniosło do różnych władz, należy wspomnieć memoryał do władz centralnych o wdrożenie starań w celu wyjednania u władz rosyjskich bezpłatnych paszportów dla emigrantów do Austryi i memoryał do ministerstwa spraw wewnętrznych o kreowanie stanowiska referenta dla spraw emigracyi. W ostatnich dniach Tow. otrzymało koncesyę na sprzedaż kart okrętowych. Ważna ta dla Tow. agenda wejdzie w życie z dniem 15 b. m. Polskie T. E. zamierza niebawem również przystąpić do budowy wielkiego „Domu emigracyjnego“, na rzecz którego otrzymać ma subwencyę w kwocie 10.000 K. ze strony rządu.

Bilans zamknięcia rachunkowego Tow. wynosi 35.816 K. 93 h.

Wczorajsze zebranie ogólne członków Tow. zagaił przew. poseł Jan Hupka podnosząc zasługi ś. p. prof. Szyszyłowicza, przez śmierć którego poniosło Tow. bolesną stratę.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Tow. za czas jego istnienia dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej. Wybrani zostali: prof. Dr Adam Krzyżanowski, poseł Kopyciński, dyr. Jan Steczkowski ze Lwowa i poseł Andrzej Średniawski. Do komisyi rewizyjnej weszli: X. Kądzioła, Dr Kolankowski i inż. Pająk.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Do naszych Czytelników.

Polski Kalendarz chrześcijańsko-socyalny

przeznaczamy jako premium dla naszych Prenumeratorów.

Każdy Prenumerator otrzyma ten Kalendarz jedynie za opłatą kosztów przesyłki, a mianowicie:

Miejscowi płacą 10 hal.
Zamiejscowi 20 hal.

Kalendarz obejmuje 10 arkuszy druku i zawiera bogatą treść, przeważnie poświęconą sprawom stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Giełda.

AKCYE

Wiedeń, 8 Marca. (Tel. „Gł. Nar.“)

Austr. Zakł. kredyt.	680	50	Gal. Tow. karp. nar.	875	—
węg. „ „	827	75	Oblig. węg. indem.	—	—
Anglobanku	317	25	Renta majowa	95	35
Unionbanku	607	50	Austr. renta. kor.	95	[illegible]
Länderbanku	504	—	Węg. „ „	93	30
Bankvereinu	553	25	5½ l. Listy T. kr. z.	98	25
Bodencredit	1186	—	4% Listy Banku hip.	93	55
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „	93	75
Kolei państw.	756	50	5% „ „	110	[illegible]
„ południowej	126	—	4% „ „ kraj.	94	—
„ Elbethal	—	—	4 „ „ „	100	50
„ północnej	54	90	4½ Gal. Obl. propin.	94	50
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	70
Alpiny	735	—	4% Poż. m. Lwowa	93	00
Rima Muranyi	667	—	Losy tureckie	286	50
Pras. Tow. żel.	25	70	Marki	117	67
Fabryki broni	709	—	Ruble	254	75
Tureckie tytoń.	370	50	Rosyjska pożyczka	101	95

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
plac Maryacki, 9. róg Rynku głównego dom p. Czyncieła. Telefon Nr. 708.
poleca najnowsze swoje wydawnictwo p. t.
Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win przez
Księdza Collomb'a
Tłomaczenie z wydania piątego, przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski. Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. **1 K.** Za nadesłaniem **K. 1·35** następuje wysyłka franco.

Ważne dla Wiel. Duchowieństwa!
Kadzidło kościelne
Najszlachetniejszy gatun. I a. K. 3·— za kg.
„ II a. K. 2·— za kg.
Królewskie . . . . K. 1·60 za kg.
Oliwę rzepakową najlepszej jakości.
Francuskie lampi i **GUILLONA**
„Wieczne światło“
polecają
Reim i Sp. Kraków.
Wysyłki odwotnie.

Willa piętrowa
z balkonem w najzdrowszej okolicy, przy samym gościńcu, oddalona paręset kroków od „Wielkiego Krakowa“, składająca się z 5 pokoi na piętrze, trzech pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, ozdobnej werandy, łazienki na parterze, piwnicy, manglowni, drewutni, składu na węgle i obszernym ogrodem owocowym i warzywnym do wydzierżawienia od 20 kwietnia b. r, — Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. Tadeusz Kwieciński, Grodzka l. 26, II piętro. 367 3 1

Kilkanaście wiader
Wyśmienitej kapusty kiszonej
polskiej — głębowickiej ma do odstąpienia
Zarząd dóbr Kopytówka
poczta Brzeźnica. 366 3 1

„AUTOL“
(prawnie ochroniona)
Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 1

Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Nigdy! 192 40
już nie zmieniam mojego mydła, odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.

Aktor
po 38-letniej pracy scenicznej, z czego 15 lat przebył na scenie krakowskiej za dyrekcyi Koźmiana, dotknięty nieuleczalną chorobą i nie mogąc pracować na utrzymanie, prosi o wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Leczcie pijaństwo,
zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Alkolin jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Alkolin jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Alkolin jest najnowszem, jco nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Alkolin jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Alkolin powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Alkolin“. Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzucana wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez: **Alkolin Institut, Copenhagen 45 (Dänemark).**

73 1 Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.

„KALO-WIBRATOR“
przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca
T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.
Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

FABRYKA
Opatrunków chirurgicznych
„VIS“
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie
i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi. Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe

---

Nr ins. 10.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.
We środę dnia 9 marca i w dniach następnych o godz. 9 rano będą sprzedane:
stara bielizna i garderoba męska i damska, stołki, stoły, kosz na bieliznę, miednica, zegarek niklowy, skóry, różne deski na półki, prasa do kopiowania, szpagat i t. p.
Kraków, dnia 7-go marca 1910.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI
W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),
pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych,
przyjmuje zamówienia i wykonuje:
Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.
Bieliznę kościelną t. j, alby, komże i obrusy na ołtarze.
Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachimy, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych.
Cenniki darmo i opłatnie. 52 18 4

Przed użyciem. Po użyciu.

Takie cudowne działanie wywiera
preparat
Kola-Dultz
najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności, i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów, i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dutz
daje ochotę do życia i siłę działania,
a również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daje więc każdemu, sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast **darmo i opłatnie** dawkę Kola Dulz zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania, można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast aby nie zapomnieć.

Skład gł.: **Max Dultz, Budapest VII. abt.** Nr. 505. Tabakgasse 29.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Kakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Baczność!
Poszukuje się ajenta podróżującego
w miejsce zmarłego który 15 lat posadę tę u nas piastował, dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi — za prowizyą. — Wymagana kaucya 4000 K. w gotówce lub odpowiednia gwarancya. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod: **„Liturgia Krosno“.** 332 6 6

Berlitz School
ulica Floryańska Nr. 25.
Nauka wszystkich obcych języków,
przez nauczycieli odnośnych narodowości z akademickiem wykształceniem.
Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wieczór.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim“)
z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0

Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10 —. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien III/8 Ennsgasse Nr. 21.

Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd. Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty
o 10% taniej niż gdzieindziej.
Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 0 **Kraków, Floryańska 47.**

Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.
Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik (534 stron, 624 ilustracyj, cena kor. 1·80) ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fotogr. fachowca, który kieruje naszym interesem detailicznym na na Graben 30, i chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień.
R. Lechner (Wilh. Müller) ck. Nadw. fabr. wyr. fotogr.
Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien, Graben 31.**

„SAPOMENTHOL-MATULI“
najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —
Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pima lekarskie. — 636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: Eug. Matula w Radomyślu Wielkim. — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie.

Walne Zgromadzenie
członków Spółki rolniczo-przemysłowej w Podgórzu,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
odbędzie się dnia 15 marca br. o godz. 5-ej popoł. w lokalu własnym — Rynek 4. — z następującym porządkiem dziennym:
1). Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1909.
2). Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
3). Rozdział zysku.
4). Zmiana statutu.
5), Wybór dwóch członków Rady nadzorczej.
6). Wnioski członków.

W Podgórzu dnia 7 marca 1910.
Rada nadzorcza Spółki rolniczo-przemysłowej w Podgórzu.
Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Sekretarz: *Glück m. p.* Prezes: *Sękowski m. p.*

Potrzebna jest kobieta
której niebyłoby ciężarem samodzielne wychowanie trojga maleńkich dzieci (od 3 do 6 latek) które po wyjeździe z Warszawy przed niespełna dwu laty odumarła matka.
Gdy okoliczności pozwolą, by mogła zabrać je i przyjechać do Ameryki.
Dzieci pozostają na prowincyi w Galicyi we własnym domku.
Bliższe informacye listownie, proszę adresować:
324 5 4 **Karol Minet**
Garwood N. J. — U. S. Ameryka.

Wyszło z druku:
„Tajemnice powodzenia w życiu“
przez Dr. M. Harweya.
Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.
Cena 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 hal. za zaliczką 2 kor. 10 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, ul. św. Krzyża 7.

Moczenie w łóżku
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64
Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 82. BAWARYA

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko	1 sztuczka 7 kor.
	1 sztuczka 10 kor.
	1 sztuczka 12 kor.
	1 sztuczka 15 kor.
	1 sztuczka 17 kor.
	1 sztuczka 18 kor.
	1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 — jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie, kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności
Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Wzory darmo i opłatnie.
Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorow, nawet małych zamówień. 219 40

Wyszło z druku:
Umarli żyją!
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.
Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierc jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40**, za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, ul. św. Krzyża l. 7.

Więcej jak 3.000
rycin 1 9 6
przedmiotów do użytku
codziennego, podarków wszelkiego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu natychmiast
za darmo i opłatnie wysyłam.
C. i k. Dostawca Dworu
Hanns Konrad
Brüx Nr. 1218 (Czechy).

Szczepy owocowe
już czas zamawiać Jabłone, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4 letnie, 1 szt. 25, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki i maliny, szparagi truskawki, poziomki, brzoskwinie. morele, drzewa ozdobne, krzewy itp. Cennik wysyłam opłatn.
Ukłański 220 2
Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

Ostatnie zamówienia
na Święta Wielkanocne
przyjmować będę
Dla prowincyi Wielki Wtorek,
Dla miejscowych Wielka Środa.
Józef Siermontowski
Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie ul. Bracka. 345 15 2

Moczenie w łóżku
wyleczenie natychmiast przez nasze „Czuwaj“ prawnie zastrz. Przy podaniu wieku i płci objaśnienie darmo.
INSTITUT AESCULAP Nr. 429, Regensburg w Bawaryi.

Cierpiącym na
Reumatyzm i gościec
udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.
Illertissen (Bawarya).
Karol Bader.

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie
są zawsze
najlepsze
Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.
Uważać na znak:
Garantie, Ad. Arbenz Jeugne, Lausanne.
Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Herbata z Rączką
od blisko pół wieku zaprowadzona — jest
znakomitym napojem
bo jest zawsze **świeża**
z powodu wielkiego **zbytu.**

Dobra okazya! 250 6 6
Z powodu przeniesienia dom parterowy o 8 ubikacyach i 800 sążni ogrodu, w zdrowotnem położeniu do sprzedania. Olsza Nr. 270.

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego
ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:
MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA K. 3 MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTEL. 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właściciel Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu«(pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7